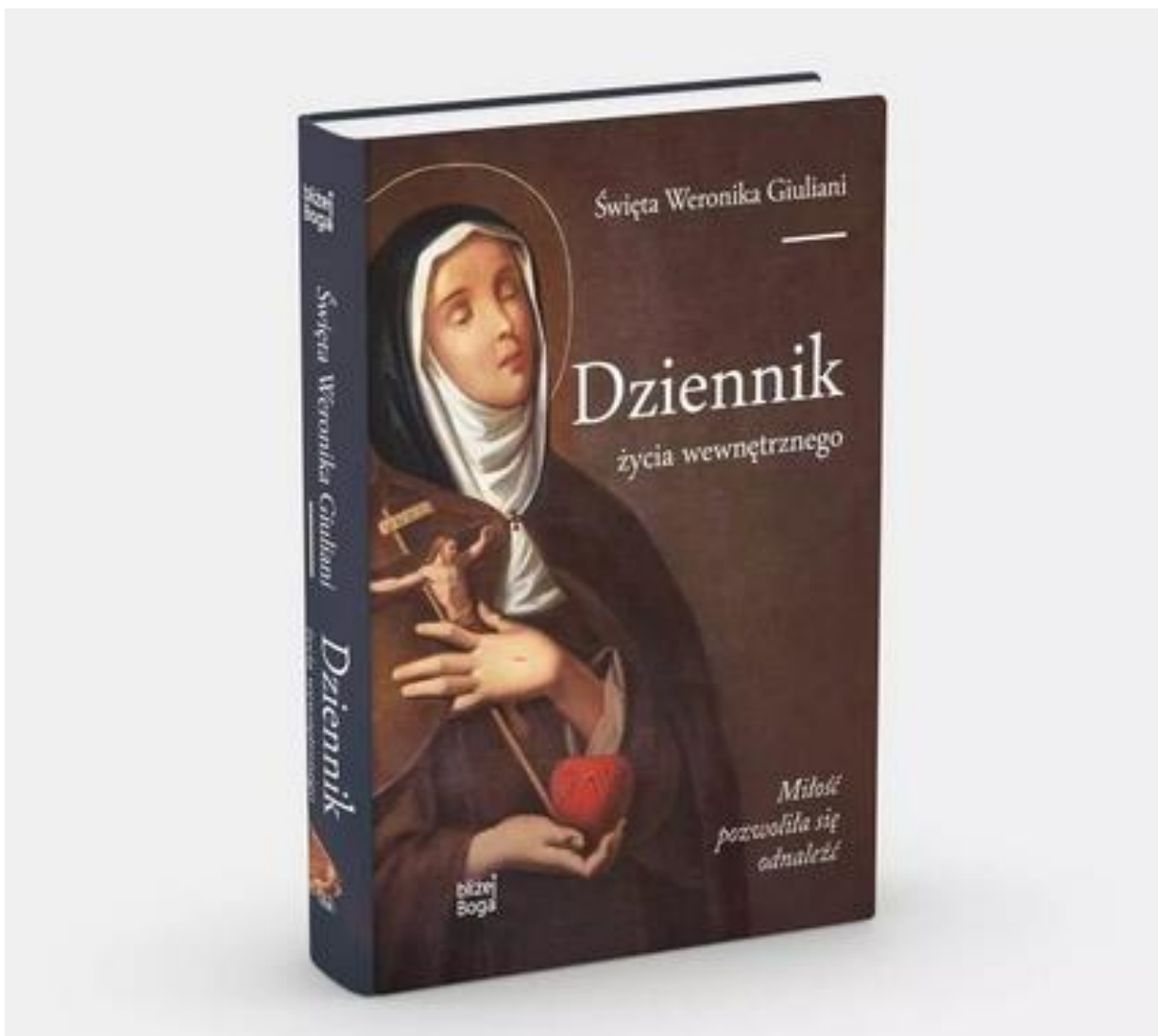


**O Duchowości nadprzyrodzonej vs naturalistycznej.
O miłości, jedności, poddawaniu się działaniu Bożemu
po uczestniczenie w życiu Boga w Bogu.**

Na podstawie książki:
Święta Weronika Giuliani „Dziennik życia wewnętrznego”.
Wydawnictwo M, Kraków 2019r.

Esencja treści z rozdziału „Wprowadzenie”, strony 5 – 25.



W przeciwieństwie do współczesnej duchowości, która pokłada duże zaufanie w naturze i jej siłach, święta Weronika Giuliani przypomina podstawową zasadę ascetyki ewangelicznej: Jezusowe *„beze Mnie nic nie możecie uczynić”*, zgodnie z którą nadprzyrodzone nie opiera się na siłach przyrodzonych, tak jakby one mogły same z siebie czegoś dokonać i osiągnąć doskonałość do pewnego stopnia, po którym ciąg dalszy byłby już dziełem łaski.

Doskonałość *nadprzyrodzona* opiera się nie na naturze, lecz na Jezusie, któremu dusza powinna pozostawiać w sobie miejsce, unicestwiają się w Nim przez pokorę, umartwienie i całkowite wyrzeczenie się siebie samej.

Duchowość naturalistyczna każe *wzrastać*, natomiast duchowość nadprzyrodzona każe się *umniejszać* i robić tym samym miejsce Jezusowi i Jego działającej w nas mocy: *„Trzeba, żeby On wzrastał, a ja żebym się umniejszała”*.

Duchowość św. Weroniki jest wysiłkiem ogołacania siebie, biernego poddawania się działaniu Bożemu, oddawania się Jezusowi i zawierzenia Jego działaniu w nas. W ten sposób nabywa się wszystkie cnoty, które nie są naszymi cnotami, lecz cnotami Jezusa w nas, i dlatego nie powinniśmy się nimi pysznić, lecz uważać siebie za nicość.

W ten sam sposób zdobywa się też miłość, prawdziwą nadprzyrodzoną miłość, która jest uczestnictwem w miłości Jezusa w nas, w Duchu, który czyni nas w Jezusie dziećmi Ojca, w którym wołamy: *„Abba, Ojcze!”*.

Weronika wie, że sama z siebie nie jest zdolna do miłości nadprzyrodzonej, czuje jednak, że powinna kochać, i będzie kochać, ale tylko wtedy, gdy Jezus będzie kochał przez nią i w niej, a ona w Nim: *„ażeby kochać, zjednoczyć się, mieć [miłość] i działać z czystą miłością, potrzebujemy samej miłości Bożej”¹*.

„Zrób ze mnie jedną rzecz z Tobą — mówi Weronika Jezusowi — ażebym mogła kochać Twoją Miłością”.

Jest to droga jedności, na którą wchodzi się przez bierne poddawanie się działaniu Bożemu, w całkowitym zdaniu się na wolę Boga, na Jego działanie w nas i w naszym otoczeniu: *„Dobro dusz polega na tym rzeczywistym powierzeniu się Bogu”*.

Nie znaczy to, że Weronika sprzyja kwietyzmowi. Jej zasada brzmi następująco: *„Całe działanie należy do Boga, potrzebne jest jednak nasze współdziałanie”*.

Bóg czyni wszystko, jednak nic nie zrobi bez naszej aktywnej, dobrowolnej zgody: *„Nie powinnam już być działającą, ale powinnam pozwolić działać Działającemu, którym jest Bóg, przy moim współdziałaniu we wszystkich Jego dziełach”*.

¹ Święta Weronika Giuliani „Dziennik życia wewnętrznego”. Wydawnictwo M, Kraków 2019r., str. 18.

Bóg czyni wszystko, jednak nie robi niczego bez naszej współpracy, bez naszej walki z sobą samym, która umożliwi nam życie w Nim. Ziarno pszeniczne powinno obumrzeć, ażeby przynieść owoc nowego życia; powinno zostać zmielone, żeby się stało mąką na hostię, która zostanie przemieniona w Jezusa: „*Panie, zmiel mnie, skrusz mnie. Jestem Twoja. Zrób ze mnie, co zechcesz*”².

Weronika uczy nas, że chcąc żyć w zdaniu się na Boga, w biernym poddawaniu się działaniu Bożemu, musimy umrzeć sobie samemu, *‘musimy iść pod prąd’*, czyli przeciwstawiać się we wszystkim naturalnym tendencjom; *‘iść pod prąd’*, opierając się wszystkim złym tendencjom natury; ale trzeba też *‘iść pod prąd’* uśmiercając samą naturę, ażeby żyć życiem nadprzyrodzonym.

Istotnie, kto – nawet nie godząc się na grzech — słodko oddaje się życiu przyrodzonemu, bez wysiłku, bez ofiar i umartwienia, ten może być cnotliwy, ale będzie żył nie w Bogu, lecz w sobie; nigdy nie osiągnie życia Bożego, które nabywa się przez ofiarę, wysiłki, walkę i śmierć. Kto chce unikać walki, nie będzie ani zimny, ani gorący, ale tylko letni, którym Pan brzydzi się i wyrzuca z ust swoich – bo On sam oddaje się z miłością nieskończoną temu, kto chce płonąć Jego Boskim ogniem; schyla się jak ojciec do grzesznika, który pragnie miłości także kiedy grzeszy i który tylko potrzebuje przewodnika, żeby się nie oddalić od źródła.

Kierując się tymi zasadami, Weronika będzie krokami olbrzyma podążała drogą doskonałości, ażeby się wspiąć na najwyższe szczyty miłości, zjednoczenia i życia Bożego³.

Umartwia swe ciało, ażeby oddalić pokusę, uniknąć niebezpieczeństwa życia czysto naturalnego, naśladować Jezusa i ratować dusze w zjednoczeniu z Jego odkupieńczym cierpieniem. Umartwia pychę, własną wolę, które są największymi przeszkodami życia w Bogu.

„Pragnę tylko wzgardy. Jaki jest sposób czynienia woli Bożej?” Pierwszym z nich jest pozbycie się własnej woli”.

Pragnie usilnie cierpienia, pragnie upokorzeń i śmierci własnej woli nie dlatego, żeby gardziła życiem i ludzką godnością, lecz z umiłowania prawdziwego życia, prawdziwej godności, Miłości i drogi miłości.

„Daj mi poznać, że nie ma droższej rzeczy niż cierpienie, ponieważ czyste cierpienie daje czystą miłość”. *„Powinam żyć, umierając. Ale ta śmierć powinna być drogą miłości. Drogą miłości są cierpienia”.*

Cierpienia nie mają jednak żadnej wartości bez miłości. To właśnie miłość wszystko przemienia i wszystkiemu nadaje wartość:

„Przez miłość w mgnieniu oka dokonuje się kroków olbrzyma na drodze doskonałości, jednak robimy je nie my jako tacy, lecz wtedy, gdy Bóg działa i współdziała razem z nami. Wszelkie dobro jest Jego dobrem”.

² Święta Weronika Giuliani „Dziennik życia wewnętrznego”. Wydawnictwo M, Kraków 2019r., str. 19.

³ Także, str. 20.

Miłość dokonuje wszystkiego, a bez miłości nie zrobi się niczego, ponieważ Bóg dokonuje wszystkiego, a tylko z miłością, umierając sobie samemu, żyje się w Bogu:

„Życie jest wtedy prawdziwe, kiedy miłuje się Boga i zapomina o sobie”.

Nadprzyrodzona doskonałość jest dziełem Boga; polega ono na zastąpieniu naszego działania przez działanie Boga, a dokonuje się to wtedy, kiedy nasze działanie osiągnie jedność z Jego działaniem, z chwilą, gdy umrzemy dla siebie samych i zjednoczymy się z Nim w miłości i nasza wola zespoli się z Jego wolą.

Doskonałość nadprzyrodzona jest uczestniczeniem Boga w naszych działaniach przez nasze uczestniczenie w Jego działaniu, przez miłość w nas i w łonie Trójcy. To jest ten wzniosły kres, do którego zmierzają nasza bierność poddająca się działaniu Bożemu i nasze uczestnictwo w tym działaniu, będącym ze swej istoty działaniem miłości.

„Ponieważ Bóg kocha siebie samego w duszy, dlatego gdy znajduje się w Bogu, dusza kocha Boga tą samą miłością, którą On kocha siebie samego w naszej duszy”.

Jest to przedziwne określenie sensu zamieszkiwania Boga w człowieku i natury łaski uświęcającej. Możliwe, że żaden mistyk nie doświadczył w tak jasny sposób życia łaski w duszy: łaska jest uczestniczeniem w życiu Bożym, nieskończoną wymianą miłości Trójcy, wymianą dwustronną, która stała się samym życiem duszy nieskończenie miłującej, ponieważ sam Bóg kocha siebie w duszy, ona zaś kocha tą samą nieskończoną miłością w Nim, przez uczestnictwo w jedności:

„Znajduję już w sobie nie siebie, lecz Boga we mnie, a ja jestem cała w Bogu”.

Do tego życia, do tej nieskończonej miłości powołani są wszyscy:

„O Boże! Chciałoby się iść przez cały świat, wołając ludzi i szukając dusz, ażeby wszyscy pokochali Najwyższe Dobro, wszyscy radowali się i uczestniczyli w Bogu Trójjedynym, który cały jest miłością nieskończoną, niezmierną, niepojętą, ukrytą dla wszystkich i której nikt nie kocha, jak należy. To nieskończone Dobro jest przed nami i w nas, my jednak żyjemy jak ślepcy”.

Żeby móc zobaczyć tę miłość, żeby nią żyć, wystarczy szukać już nie siebie samego, lecz Boga w sobie i we wszystkich naszych czynach.

„Najważniejsza ma być następująca czynność: uwolnić się od siebie samego. Dokonuje się to przez stałe ćwiczenie się w samozaparciu, przez niekosztowanie już niczego i rozsmakowanie się wyłącznie w Bogu”.

Warunkiem osiągnięcia tego jest zrezygnowanie z własnej woli oraz zdawanie się biernie i czynnie na wolę Bożą.

„Nie ma innego dobra oprócz woli Bożej; nie ma innego pokoju oprócz woli Bożej, nie ma innego sposobu zjednoczenia się z Bogiem poza Jego najświętszą wolą”⁴.

Zdana w ten sposób na wolę Bożą, dusza nie prosi, nie odczuwa smaku ani niesmaku, lecz trwa w stanie obojętności; jest zadowolona pod każdym względem.

⁴ Święta Weronika Giuliani „Dziennik życia wewnętrznego”. Wydawnictwo M, Kraków 2019r., str. 21.

Chcąc jednak dojść do radowania się w Bogu, do życia i odczuwania w Nim na Boski sposób, trzeba też zrezygnować z ludzkich sposobów radowania się, życia i odczuwania, w wyniku których pozostajemy jeszcze w sobie.

„Bóg nie znajduje się w pociechach, lecz w stanach oschłości, opuszczenia, znużenia i udręki. W nich człowiek uczy się autentycznego sposobu życia Bożego, pozostając całkowicie w Bogu, cały w Nim ukryty. Żyje się Bogiem i jest się w Bogu, z Bogiem doznaje się rozkoszy, ale cała ta rozkosz znajduje się w Bogu”.

Tutaj doświadcza się smakowania w bezsmaku, bo w ten sposób kosztuje się Boga nie w sposób niedoskonały i po ludzku, w nas samych, lecz na sposób Boski, w Bogu.

„Miłość Boża zawładnęła duszą, ona zaś utożsamiała się z Bogiem”.

Jest to kres Bożej ascezy; po zakosztowaniu Boga w *sobie* dusza — po kolejnych stanach oschłości i śmierci — zaczyna kosztować Boga w *Bogu*, co jest jedynym sposobem rzeczywistego kosztowania Boga i życia życiem Bożym, ponieważ nasze skończone jestestwo nie może pomieścić w sobie sposobu nieskończonego, i trzeba wyjść z siebie, zapomnieć o sobie i znaleźć się w Bogu, ażeby żyć na sposób Boży i w ten sposób zaspokajać nieskończone pragnienie dane przez Boga stworzonej duszy, ażeby mogła uczestniczyć w Jego własnym życiu.

„Tej nocy wśród ciemności mojej nicości znalazłam się w prawdziwym świetle Boga nieskończonego i niepojętego. Tak w nim byłam, że rozkoszowałam się i miałam upodobanie w byciu w Bogu”.
„Żyję w sobie, nie dla siebie: Bóg żyje w tej duszy; Bóg jest życiem mojej duszy”.

Jest to pełnia życia, w której żyje się Bogiem, życiem Bożym, kocha się Miłością samego Boga: *„do kochania potrzebna jest Miłość: Miłość kocha Miłość”.* *Gdy kocham, „składam Bogu dar Boży”.*

Jest to najwznioślejszy przejaw miłości w Bogu, we wzajemnym, nieskończonym dawaniu się sobie; przejaw samego życia Trójcy i życia w Niej duszy. Najwznioślejszy przejaw nieskończonej Miłości, Boga, który kocha samego siebie, i miłości duszy, która kocha tą samą miłością i w tej samej miłości.

„W duszy działa miłość; są to rzeczy, których nie da się wyrazić w słowach; dlatego my, najnędrniejsze stworzenia, niczego nie rozumiemy i tylko trwamy w Bogu potężnym, mądrym i miłosiernym. W ten sposób zatracamy się w Nim, jesteśmy w Nim jednym i tym samym jestestwem; i gdy On sam działa w nas, a my utożsamiamy się z Jego chceniem, wtedy spoczywamy, ponieważ Działający jest absolutnym Panem wszystkiego, a my — oderwani od wszystkich rzeczy przemijających i pozbawieni ich — nie myślimy o niczym innym poza Bogiem”⁵.

Od pierwszych stopni ascezy, przechodząc przez rozkosze życia wewnętrznego i przez rozmaite ogołocenia i oderwania, przez kolejne śmierci będące dziełem miłości, Weronika Giuliani prowadzi nas krok za krokiem do przemiany duszy w Bogu; od życia Boga w duszy do uczestniczenia w życiu Boga w Bogu, w tym życiu niewystawionym, którego żaden ludzki język nie może wyrazić:

⁵ Święta Weronika Giuliani „Dziennik życia wewnętrznego”. Wydawnictwo M, Kraków 2019r., str. 23.

„Tutaj nie potrafię niczego wyjaśnić... Powiem tylko, że kiedy Bóg udzieli duszy tej łaski, znajduje się ona w niezmiernym i nieskończonym morzu Bożej miłości... Bóg wlewa w nią swoją czystą miłość, tak że dusza kąpie się w tej miłości. Gdy uczestniczy w miłości Bożej, ta sama Miłość napętnia ją boskimi przymiotami... Udzielanie i jednoczenie się w tej miłości, którą mają w sobie trzy osoby Boże, dawane jest także kochającym duszom i one w niej partycypują, a Bóg w duszach, swych wiernych oblubienicach, dokonuje tych samych dzieł miłości, jakie są między osobami Bożymi”.

Do tych wzniosłych wyżyn Miłości i boskiej jedności nieskończonej Miłości wszyscy jesteśmy powołani; jest to normalny rozwój łaski, która jest „uczestniczeniem w naturze Bożej”. Św. Weronika w swym *Dzienniku* ukazuje nam prowadzącą do tego drogę. Postępujmy jej!

Pójdźmy za nią świetlistą drogą, przyciągani przez promienny jej kres, do którego zaprasza nas wszystkich: do pełnego rozwoju nasienia złożonego w nas na chrzcie, do pełnego rozwoju łaski, do pełni życia i miłości w Bożej jedności.

<https://www.odblogadoboga.pl/>

